

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 19 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 288 (1200)

Polska, ČSR, Węgry i Bułgaria uznały Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Rząd polski postanowił uznać Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz ustanowić przy nim przedstawicielstwo dyplomatyczne.

Przedstawicielem dyplomatycznym Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej został mianowany Karol Tkocz.

Jak donoszą z Pragi, rząd czechosłowacki powziął decyzję w sprawie uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wystania swej misji dyplomatycznej do Berlina.

Jak podaje Węgierska Agencja Telegraficzna, rząd węgierski postanowił uznać Niemiecką Republikę Demokratyczną i wysłać do Berlina swego przedstawiciela dyplomatycznego.

Donoszą z Sofii, że rząd bułgarski uznał Niemiecką Republikę Demokratyczną i postanowił nawiązać z nią stosunki dyplomatyczne.

Demokratyczna prasa niemiecka podkreśliła doniosłość dokonanej ostatnio zmiany misji dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

„Taegliche Rundschau“ stwierdza, że Niemiecka Republika Demokratyczna uzyskała możliwość wysłania swych przedstawicieli dyplomatycznych za granicę. Jak wynika z expose premiera Grotewohla, przedstawiciele ci, zgodnie z zasadami nowej niemieckiej polityki zagranicznej, będą mieli za zadanie utrwalenie pokoju i pogłębienie przyjaznych stosunków między narodem niemieckim a innymi miłującymi pokój narodami, specjalnie zaś z ZSRR.

Pomniki polskie

przekazuje nam Rząd Ukrainy

We Lwowie nastąpiło podpisanie protokołu pomiędzy komisją radziecką i konsulem R. P. w Kijowie ob. Włofskim, w myśl którego władze radzieckie przekazały Polsce trzy zabytkowe pomniki, a mianowicie: pomnik króla Jana 3-go Sobieskiego, pomnik komediopisarza Aleksandra Fredry oraz pomnik poety Kornela Ujejskiego.

Jak informuje konsulat generalny R. P. w Kijowie, władze radzieckie przejęły na siebie wszelkie koszty, związane z rozbórką pomników i transportem kolejowym do Przemyśla.

Niemcy Demokratyczne i Finlandia

zawarły układ handlowy

Między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Finlandią zawarty został układ handlowy, przewidujący wymianę towarów na sumę 4 milionów dolarów.

W ramach układu Niemiecka Republika Demokratyczna eksportować będzie maszyny, artykuły elektrotechniczne i optyczne, mechanizmy precyzyjne, maszyny do pisania i chemikalia, a w zamian za to otrzyma od Finlandii drzewo, papier, celulozę i stal.

Francuzi głosują na rzecz pokoju

Akcja głosowania na rzecz pokoju na terenie Francji przybrała charakter potężnej manifestacji politycznej.

W Paryżu powstało 124 lokalnych komitetów pokojowych w zakładach pracy. W najbliższych dniach liczba ta zwiększy się do 152.

Według tymczasowych danych, ilość głosów, złożonych w obronie pokoju w Departamencie Pas de Calais, znacznie przekracza 100 tys.

Francuska opinia publiczna wyraża oburzenie z powodu represji policji, stosowanych wobec obywateli, wypowiadających się za obronę pokoju. W Mendon uczniowie ośrodka szkolenia zawodowego przerwali na dwie go-

do raz pierwszy od dziesiątków lat dyplomatycy przedstawiciele Niemiec nie będą widzieli swego zadania w przygotowaniu nowej wojny imperialistycznej, gdyż w odróżnieniu od swych poprzedników — będą oni rzeczywistymi reprezentantami narodu niemieckiego.

Jak donoszą z Drezna, minister Spraw Wewnętrznych Saksonii polecił usunąć z miejsc publicznych wszystkie napisy, które w jakikolwiek bądź sposób nawiązują do obszarów polskich na wschód od Odry i Nysy. Minister podkreślił, że Odra i Nysa jest granicą pokoju między Niemcami a Polską. Wobec tego używanie nazw miejscowości położonych poza granicą Niemiec, do nazywania ulic, hoteli itp. w Niemczech — należy traktować jako nieodpowiedzialną prowokację.

Związkowcy czechosłowaccy witają proklamowanie Demokratycznych Niemiec

Prezydium rewolucyjnego ruchu zawodowego Czechosłowacji przesłało na ręce prezydenta Piecka i premiera Grotewohla telegram, w którym w imieniu milionowych rzesz pracujących wita fakt proklamowania Demokratycznej Republiki Niemieckiej i utworzenia jej rządu.

Lud czechosłowacki — stwierdza telegram — przywiązuje szczególne znaczenie do słów towarzysza Piecka, określającego granicę na Odry i Nysie jako granicę pokoju. Lud czechosłowacki wierzy, że nowe demokratyczne Niemcy dążyć będą do nawiązania z naszą Republiką przyjaznej współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Na budowę mieszkań robotniczych Rząd asygnuje dalsze 8,5 miliarda zł.

W trosce o polepszenie warunków materialnych i kulturalnych ludzi pracy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął doniosłą uchwałę o przeznaczeniu z premii zbiorowej załogi przedsiębiorstw państwowych za rok 1948 — kwoty 8,5 miliarda zł, na rozbudowę urządzeń socjalnych i robotnicze budownictwo mieszkaniowe.

Z sumy tej na inwestycje urządzeń socjalnych przewiduje się 4 miliardy zł oraz na robotnicze budownictwo mieszkaniowe 3,8 miliarda zł, której część przeznaczona będzie na budownictwo indywidualnych domów robotniczych.

Pozostała kwota 700 milionów zł przekazana będzie do dyspozycji Centralnej Rady Związków Zawodowych na inwestycje w zakresie kulturalno-oświatowym oraz na wyposażenie już istniejących tego rodzaju urządzeń.

Sumy powyższe włączone zostały do planu inwestycyjnego na rok 1950.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w sprawie oszczędności w gospodarce drewnem, rozdziału ciężarówek „Star 20“ — gospodarki opakowaniami, — unormowania stosunków między organizacjami zbytu i przemysłem, — przedłużenia akcji robót rozbior- kowych itp.

Nie chcą ryzykować...

Galeria niedoszłych premierów

przewijają się przed prezydentem Auriolem. — René Mayer — kolejnym kandydatem

W wyniku dalszych rozmów prezydenta Republiki Francuskiej i przetargów między-partyjnych, następnym kandydatem na stanowisko premiera jest w tej chwili radykał René Mayer. Po dłuższym ociąganiu się oświadczył on we wtorek po południu, że będzie próbował utworzyć nowy rząd i w środę zawiadomi prezydenta o rezultacie swych wysiłków.

Jak wiadomo, po rezygnacji Mocha na premiera typowany był Schuman, który jednak od razu odmówił. Wówczas przez Pałac Elizejski zaczęli się przewijać kolejno inni politycy, których prezydent Republiki namawiał do przyjęcia misji utworzenia rządu. Najpierw prezydent konferował z przedstawicielami MRP, spotkał się jednak z odmową. Tworzenia nowego gabinetu nie podjęli się ani Bidault, ani Francois de Menthon, przewodniczący grupy parlamentarnej MRP.

Następnie rozmawiał z prezydentem przewodniczący parlamentarnej grupy socjalistycznej Lussy. Ale rozmowa ta nie dała żadnego konkretnego wyniku. Wreszcie prezydent przyjął przewodniczącego grupy radykalnej Declosa, który po wyjściu z Pałacu Elizejskiego oświadczył dziennikarzom, że przyszły premier zostanie zapewne wyznaczony spośród radykałów.

Przez czas pewien wydawało się, że misję dziny pracę i uchwalili rezolucję protestacyjną przeciwko postawie policji, która w ubiegły piątek pobiła matki żołnierzy francuskich poległych w Indochinach, gdy zamierzały one udać się z delegacją do ministra Ramadiera.

Mer miasta Teil oraz mer Adriers zostali zawieszni w wykonywanych funkcjach za to, że zezwolili, by głosowanie pokojowe odbywało się w lokalach ratusza.

Mimo represji policji, akcja w obronie pokoju zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio oddali swe głosy na rzecz pokoju intelektualiści — pracownicy College de France, Instytutu Radowego i innych instytucji naukowych.

17 procent

Na dwa dni przed komunikatem Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ukazał się komunikat o wykonaniu planu 5-letniego ZSRR w 3-cim kwartale rb. Komunikat ten mówi o wspaniałych osiągnięciach gospodarki radzieckiej, realizującej powojenny plan 5-letni. Produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła w 3-cim kwartale br. w porównaniu z tym samym okresem przed rokiem o 17 proc.

Dynamika rozwoju gospodarczego kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej nie daje pola do porównań z marazmem świata kapitalistycznego.

Byłoby rzeczą śmieszną mówić o jakimkolwiek posuwaniu się naprzód gospodarki kapitalistycznej w chwili obecnej, kiedy zbliża się ona do nowego kryzysu.

Spadek produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych za okres niespełna roku wynosi 17 proc. Jest oczywiście rzeczą przypadku, że odsetek przekroczenia planu przez polski unarodowiony przemysł pokrywa się dokładnie z tą liczbą i wynosi także 17 proc. No, i tylko przypadek mógł zrządzić, że produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła w 3 kwartale rb. w porównaniu z 3 kwartałem ub. r. akurat o takie same 17 proc.

Ale nie ma żadnego przypadku, że produkcja radziecka nieustannie wzrasta, że polski przemysł systematycznie przekracza plany wytwórcze, podczas gdy w USA sytuacja gospodarcza pogarsza się nieustannie, podczas gdy we wszystkich krajach kapitalistycznych kurczy się produkcja i rośnie bezrobocie, spada konsumpcja szerokich mas i pogłębia się nędza.

Takie jest bowiem prawo dziejowe, że kapitalizm wszedł w okres upadku, a socjalizm triumfalnie kroczy naprzód od zwycięstwa do zwycięstwa.

Zgon Marszałka ZSRR F. Tołbuchina

W Moskwie podano oficjalnie do wiadomości:

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) komunikują z głębokim żalem, że w dniu 17 października br. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Marszałek Związku Radzieckiego Fiodor Tołbuchin — wierny syn partii bolszewickiej, jeden z wybitnych dowódców i budowniczych sił zbrojnych Związku Radzieckiego, sławny bohater wielkiej wojny w obronie Ojczyzny.

Pogrzeb Marszałka Związku Radzieckiego F. I. Tołbuchina odbędzie się w Moskwie na Placu Czerwonym.

Już w piątek rozpoczynamy druk współczesnej, społecznej powieści

Dom na przedmieściu

napisanej specjalnie dla „Expressu Ilustrowanego“ przez S. Michałowską

Mamy z czego być dumni!

Przed terminem wykonało plan 7 gałęzi przemysłu

Sukces ten zawdzięczamy ofiarnej pracy klasy robotniczej

Ogłoszony wczoraj komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego może napawać nas dumą.

Od zakończenia wojny minęło cztery i pół roku. Bogate w zasoby i surowce państwa kapitalistyczne Zachodu nie tylko nie potrafiły dotąd otrząsnąć się z pozostałości wojennych ale wręcz przeciwnie — grzęzną coraz bardziej w bagnie gospodarczego chaosu.

Przyczyniły się do tego waleńskie plany Marshalla i Trumana, wszystkie brutalne machinacje amerykańskiego imperializmu kapitalistycznego.

Lud polski poszedł inną drogą. Oparliśmy się nie na zdradzieckich obietnicach magnatów dolarowych, lecz na braterskiej pomocy i serdecznym sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Zakasaliśmy rekawy i stanęliśmy do pracy nad odbudową kraju.

Stworzyliśmy 3-letni Plan Odbudowy Gospodarczej i dziś, gdy dobiega końca jego realizacja, widzimy jak słuszną była nasza droga. Świadczą o tym m. in. osiągnięcia naszej gospodarki, o których mowa w komunikacie PKPG, osiągnięcia możliwe dzięki zlikwidowaniu wyzysku kapitalistycznego, dzięki ofiarnej pracy polskiego ludu pracującego, dzięki serdecznej współpracy z wszystkimi narodami miłującymi pokój ze Związkiem Radzieckim na czele.

Do końca bieżącego roku brak jeszcze ponad dziesięć tygodni, a siedem gałęzi przemysłu może się już poszczycić przedterminowym wykonaniem planu trzyletniego. Są to, jak już podawaliśmy wczoraj przemysł: hutniczy, elektrotechniczny, naftowy, solny, drzewny, spirytusowy i tytoniowy.

Widomy wzrost dobrobytu mas pracujących, powiększenie się dzięki współzawodnictwu pracy realnych zarobków robotniczych, pociągnęły za sobą automatycznie wzrost obrotów na odcinku handlu wewnętrznego. Całość obrotów wszystkich trzech sektorów handlu detalicznego wzrosła w III kwartale r. b. o około 26 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jeżeli chodzi natomiast o uspołeczniony aparat handlowy, to tu, przy zwiększeniu się ilości sklepów o około 60 proc. obroty przekroczyły poziom roku ubiegłego o prawie 30 proc.

Wzrost siły nabywczej ludności spowodował również przesuwanie się konsumpcji do towarów wyższego rzędu. Wysokogatunkowe towary wełniane, które przed wojną znajdowały odbiorców tylko wśród lepiej sytuowanej części ludności, cieszą się dziś bardzo dużym popytem. Te doświadczenia planu trzyletniego uwzględnione zostały przy opracowaniu planu sześciolletniego i w przyszłości nie będzie kłopotu z kupnem popularnej „setki”, której zużycie na głowę przekracza już dzisiaj 150 proc. zużycia przedwojennego.

Polepsza się również stale sprawa zaopatrzenia ludzi pracy w artykuły żywnościowe. Plan wzrostu pogłowia został wykonany z poważną nadwyżką. Wykonano go jeśli chodzi o bydło w 142 proc., co w stosun-

ku do roku 1948 wynosi 177 proc., plan wzrostu pogłowia trzody chlewnej wykonano w 131 proc., w stosunku do roku 1948 daje to 342 proc.!!!

Racjonalizacja pracy w rolnictwie doprowadziła również do bardzo dobrych wyników jeśli chodzi o tegoroczne zbiory. Przewyższyły one wyniki przewidywane wynosząc — w pszenicy 106 proc., a w życie 121 proc.

Nie będziemy tu powtarzali wszystkich liczb. Podawaliśmy je wczoraj, podawała je cała prasa polska. Wykonanie przez przemysł państwowy 117 proc. planu daje najlepszy dowód świadomości polskiej klasy robotniczej, której żadne zakusy angielskiego imperia lizmu nie zepchną z raz obranej drogi, drogi budowy socjalizmu i sprawiedliwości społecznej! (af)

Choć to nie mus

— zapisz się do MUS-u! Bezpłatna nauka dostępna dla wszystkich

Istniejący już od trzech lat Miejski Uniwersytet Społeczny w Łodzi rozpoczyna w dniu 24 października swoją pracę. Tak jak poprzednio, wykłady będą miały na celu pogłębienie wiadomości w różnych dziedzinach nauk społecznych.

Wykłady na Miejskim Uniwersytecie Społecznym prowadzone będą pewnymi cyklami. Słuchacze MUS-u pogłębiać więc następujące zagadnienia: człowiek a przyroda, człowiek w walce o byt, człowiek w walce o ideały i człowiek uspołeczniony, w którym to zagadnieniu poruszane będą problemy związane z naszym miastem.

Nauka na Miejskim Uniwersytecie Społecznym podzielona jest na 3 etapy. W ciągu pierwszego roku odbywają się tylko same wykłady, na drugim roku prelekcje są powiązane z dyskusją, na trzecim natomiast praca ma już pewien charakter badawczy dzięki zajęciom seminarjnym.

Wykładowcami są tutaj znani profesorowie łódzkich wyższych uczelni, co daje gwarancję wysokiego poziomu wykładów.

Zapisy kandydatów, którzy ukończyli co najmniej szkołę podstawową, odby-

wają się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 17-ej do 19-ej, przy czym ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 24 bm. (se)

Ośrodek dyspozycyjny

rozmieści dzieci w przedszkolach W r. 1950 Łódź otrzyma 11 nowych zakładów

Zarząd Miejski w swych planach, na rok przyszły projektuje uruchomienie 11 nowych przedszkoli, które pomieszczą około 1.200 dzieci.

Nabytek ten nie zaspokoi jednak ciągle wzrastających potrzeb, po pierwsze dlatego, iż ciągle jeszcze ilość przedszkoli w naszym mieście jest zbyt szczupła, po drugie — istniejące dotychczas przedszkola przyfabryczne nie są należycie wykorzystywane. Poszczególne zakłady prac postępują tutaj nieco egotycznie.

Temat ten omawialiśmy zresztą obszernie kilka dni temu. Jak się obecnie dowiadujemy, MRN postanowiła zwrócić się do władz centralnych z prośbą o ustalenie centralnego ośrodka dyspozycyjnego dla naszego miasta, który

Nasze Łały

„STROSKANA MATKA“: — 16-letni syn Pani wyskoczył z tramwaju podczas biegu, został zatrzymany przez funkcjonariuszy M. O., którzy zażądali zapłacenia mandatu karnego. Chłopiec nie miał przy sobie pieniędzy. Zaprowadzono go do komisariatu, został potraktowany ostro, a dziś stoi pod zarzutem, że obraził milicjantów.

Droga Pani! Fakt przetrzymania syna w areszcie w ciągu 20 godzin, świadczy, że chłopiec zachował się niewłaściwie. Teraz sprawa oparła się o Sąd dla nieletnich. Jest Pani zrozpaczona, nie sypia po nocach i martwi się, że wyrok, jaki zapadnie, może chłopcu złać życie. A przecież — pisze Pani — jest dobrym uczniem i cieszy się pochlebną opinią w swoim gimnazjum.

Powinna Pani z pełną ufnością czekać na orzeczenie Sądu, który na pewno weźmie pod uwagę młody wiek chłopca, właściwy temu wiekowi temperament oraz brak opanowania. Wierzymy, że incydent skończy się niegroźnie. Z drugiej zaś strony chłopiec wyciągnie z tego konieczną naukę na przyszłość, że nie należy przeszkadzać milicjantom w pełnieniu ich ciężkiej i odpowiedzialnej służby.

Chorzy — chorym

Piękna impreza w szpitalu

Z okazji „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” zespół świetlicowy szpitala miejskiego w Radogoszczu urządził w ubiegłą niedzielę imprezę kulturalno-rozrywkową pod hasłem „Chorzy umilają życie chorym”. Na całość złożyły się poranek artystyczny oraz przedstawienie w trzech odsłonach.

Imprezę zaszczyli swą obecnością przedstawiciele władz w osobach wiceprezydenta Bugajskiego, naczelnika Cebertowicza, dr Miłoziona, dyr. szpitala dr Wierzbowskiego oraz dr Dudka. Obecny był też personel szpitalny z ordynatorem oddziału płucnego dr Press.

Całość wypadła b. dobrze: przedstawienie dostarczyło chorym godziwej rozrywki.

Codzienna nowelka „Expressu”

Obraz Rubensa

Mister Swanson jest jak uosobienie amerykańskiego bussinesu: zjawia się wszędzie tam, gdzie pachnie nafta, brze czy złoto, przewalają się akcje nowoodkrytych złóż... Słowem tam, gdzie można zarobić parę ładnych dolarów.

Ostatnio nowoczesny ten argonauta w poszukiwaniu złotego runa przyjechał z Nowego Jorku do Niemiec, bo Niemcy zachodnie są teraz krajem najcudowniejszych kupieckich możliwości.

Mrs. Swanson przyjechałszy do Bonn przeprowadził jedną, drugą i trzecią konferencję z tutejszymi firmami. Zarobił dużo, bardzo nawet dużo, jednakże nie wystarczy to zachłannemu Janke sowi.

Prosto z konferencji handlowej pojechał do wielkiej antykvarni artystycznej.

— Chciałbym nabyć u pana jakiś bardziej wartościowy obraz — oświadczył na wstępie — jakiegoś Tycjana, Rafaela, Rembrandta czy innego Dürera... Rozumie pan?

— Takich mistrzów nie posiadam, niestety, na przykładzie — spoważniał antykwar — ale powiem panu w zaufaniu... znam adres pewnego malarza, który przechowuje w swojej pracowni najbardziej autentycznego Rubensa. Mogę dać panu jego adres... Niech pan zgłosi się do niego dziś wieczorem, a ja w międzyczasie uprzedzę go o co chodzi.

Malarz Vogelnest — obrośnięty indywiduum o artystycznie rozwichrzonych włosach i olimpijskim spojrzeniu — powiadomiony już przez antykwarusa,

że może z tym bogatym Amerykaninem być szczerzy, — przywitał go grzecznie choć bez specjalnej uniżoności.

— Podobno ma pan u siebie autentycznego Rubensa! — zaczął Mrs. Swanson, rozglądając się po pracowni, której ściany obwieszane były pejzażami, wyprodukowanymi przez Vogelnesta.

— Owszem, mam Rubensa... Najbardziej autentycznego Rubensa — rzekł z dumą gospodarz. Nie bez trudu wyciągnął z kata olbrzymi obraz, odwrócił go i oparł o ścianę.

— Oto i on! — oświadczył krótko.

Obraz przedstawiał damę różową i mroczną otyłą, a rozebrana jeszcze bardziej, niż to zwykle były czynić Amerykanki, udając się na reprezentacyjny bal.

— Jest to rzymska Venus, grecka Afrodite bogini miłości — objaśnił go malarz. — Jedno z najlepszych dzieł wielkiego flamandzkiego mistrza o nieoszacowanej wręcz wartości. Cena jego jest więc również bardzo wysoka.

— To znaczy? — spojrzał na niego ze złości Amerykanin.

— Nie będziemy targować się długo. Powiem panu krótko: 50.000 dolarów. Swanson wiedział dobrze, że podobny obraz wart jest nawet sto tysięcy, niemniej wybuchnął teraz homerycznym śmiechem.

— 50.000? Ależ, drogi panie pan zwiariował chyba!... Za ten czelgodny zresztą bohomas mogę dać panu najwyżej... no powiedzmy dwa i pół tysiąca dolarów.

Z kolei jeszcze bardziej homerycznym śmiechem wybuchnął malarz.

— Dwa i pół tysiąca dolarów za autentycznego Rubensa? I to takiego Rubensa! Nie, drogi panie!

Różowa, pulchna Venus spoglądała z niezmiennym uśmiechem na targujących się dżentelmenów. Wreszcie malarz zgodził się sprzedać ją Amerykaninowi za trzy tysiące czterysta dolarów gotówką, dwadzieścia konserw mięsnych, dziesięć tabliczek czekolady i pięset papierosów.

— Wyżyłował mnie pan, ale cóż? Mam słabość do artystów i do sztuki! — sarknął Amerykanin, a potem zniżył głos.

— Dodatkowo dostanie pan jeszcze dziesięć puszek skondensowanego mleka i skrzyneczkę kalifornijskich suszonych śliwek, ale pod warunkiem, że zaraz teraz, tu przy mnie, na Rubensie tym wymaluje pan lekkimi farbami jakiś miły landszaftik!

— Nie rozumie pana! — malarz spojrział na niego jak na wariata. Amerykanin, odgadując widocznie jego myśli, roześmiał się głośno.

— Powiem panu o co chodzi. Gdybym przywiózł do Ameryki autentycznego Rubensa musiałbym za to dzieło sztuki zapłacić olbrzymie co. Za współczesny obraz zapłacę znacznie, znacznie mniej... Dlatego niech mi pan namaluje na nim jakiś własną kompozycję. A powiedz mi „przy mnie” po prostu dlatego, że chcę widzieć, że przemalował pan to właśnie płótno, a nie inne... Ze mnie pan po prostu nie oszukał.

— Rozumiem — rzekł krótko malarz i, sięgnawszy po pędzel i paletę, zaczął na obrazie z cudowną antyczną Venus kłaść cienką warstewkę zieleni, cyno-

bru, błękitu i purpury, co w sumie dało „zachód słońca w górach”.

Kiedy Mrs. Swanson znalazł się znowu w Nowym Jorku zaważwał do siebie malarza - renowatora, wtajemniczył go w historię kupionego w Niemczech obraza Rubensa i polecił mu, żeby ostrożnie zdjął z niego farby nałożone przez Vogelnesta.

Farby schodziły szybko i łatwo. I znów powtórzyła się historia o narodzeniu się Venus. Tylko że tym razem nie wynurzyła się ona z fali morskiej, ale spod warstw zielonych, błękitnych i purpurowych farb.

Renowator spoglądał z zachwytem na jej pełne kształty, ale w pewnej chwili zauważył.

— Ale, ale! widocznie Rubens wymalował swój obraz na innym, starym, bo spod tej drugiej warstwy farb przezierną trzecia. A ten trzeci zasadniczy obraz, jako najbardziej stary, może być najbardziej cenny! Może pochodzić on nie z XVII ale z XV wieku, a może jest jeszcze wcześniejszy. Jeśli tak to i materialna jego wartość będzie większa, niż gdyby to było arcydzieło Rubensa...

— A zatem zmyć i zeskrobać również tę drugą warstwę. Zobaczmy co się kryje pod tą śliczną Venus!

Mrs. Swanson zrobił rzeczywiście wspaniały interes nabywając od pana Vogelnesta tego autentycznego Rubensa. Bo kiedy renowator wytarł i zdjął drugą warstwę farby, oczom zdumionych i zaskoczonych panów ukazał się... stojący na mównicy i przemawiający do swoich wiernych... Adolf Hitler...

Pan Swanson nie będzie już nigdy więcej kupować w Europie „starych” obrazów...

PRZYGODY WICKA I WACKA



GŁOS: — Ratunku! Bandydzi!...
WICEK: — Wstawaj! Ktoś woła ratunku! Idźmy na pomoc!
WACEK: — Rety! Czy już nie ma nikogo innego oprócz nas?..

WACEK: — Wiciuniu!... A może lepiej jeszcze kogoś obudzić?...
WICEK: — Nie trzeba! O pan Sobek! Czy to pan wołał?
SOBEK: — Hyp.., odpowiedzialnie!

WACEK: — Może się panu zdaje, boś pan zalany w pestkę?
SOBEK: — Przeciwnie! Hyp.., zalany jestem swoją drogą, a bandyta jest u mnie swoją drogą!

WICEK: — Gdzież ten bandyta?
SOBEK: — Jaki gdzie? No tu!..
WICEK: — E, to nie bandyta tylko zwykły złodziej, bo kradnie sobie zdrowie, a innym spokój!

Narazie 20 sklepów Zmiany od 1 listopada

Lepsze zaopatrzenie ludności
 Zmiany w godzinach handlu, podyktowane troską o zaopatrzenie robotników później kończących pracę, będą wprowadzane w Łodzi stopniowo od 1 listopada.
 Obejmą one około 20 sklepów PCH i PSS, znajdujących się przy większych fabrykach. W myśl życzeń ludności robotniczej, sklepy te czynne będą bez przerwy: w dni powszednie od 6-ej rano do 7-ej wieczór, w soboty od 6-ej rano do 10-ej wieczór, zaś w niedzielę — od 10-ej rano do 1-ej po poł. (s)

Masło osekowe musi stanąć i w Łodzi

Podaż masła osekowego wzrasta, co rzecz prosta odbija się niewątpliwie na cenie, którą spekulanci wyśrubowali ostatnio do niebywałej wysokości.
 Za kilogram masła osekowego żąda się w Łodzi 800—900 złotych, podczas gdy masło śmietankowe kosztuje 740 zł. Wiadomo zaś, że masło osekowe powinno być o tyle tańsze od śmietankowego, o ile mniej zawiera od niego tłuszczu. Cena jego powinna więc wynosić nie więcej niż 600 złotych.
 Pierwsze jaskółki mającej nastąpić niżki cen obserwujemy już na targach w miastach prowincjonalnych, gdzie masło osekowe sprzedawane jest nawet niżej 600 zł. za kilogram.
 W Łodzi również jest spodziewana niżka, tym bardziej, że zniesione zostały ograniczenia dowozu i sprzedaży tego artykułu w sklepach. (k)

Oto nasza uwaga: Nowy spis abonentów ma być jasny i... aktualny!

Dyrekcja P. i T. w Łodzi przystąpiła do przygotowania nowego spisu telefonów na r. 1950, zwracając się do abonentów o wniesienie poprawek do obecnego spisu. Wszelkie uwagi, zmiany i uzupełnienia zainteresowani powinni nadesłać do urzędu w terminie do 10 listopada r.
 Przy okazji chcemy przekazać również swoją uwagę: niechaj nowy spis w odróżnieniu od obecnego spełnia swe zadanie a więc niech będzie jasny, a przede wszystkim — aktualny! (at)

Góra humorek!...

Pani Eulalia w pensjonacie w Ciechocinku pisze przy stole list. Dyskretnie za nią staje niedyskretny pan Hipolit i zerka przez ramię.
 Pani Eulalia pisze:
 — „Napisałam więcej, ale jakiś kretyn stanął za mną i czyta wszystko, co ja piszę”.
 Na to odzywa się oburzony pan Hipolit:
 — No, wie pani! Ja czytam?..
 Ktoś puka do drzwi. Otwierają. Biedny.
 — Proszę łaskawą paniusią o parę złotych. Jestem głodny..
 — To czemu nie pracujesz?..
 — A, bo proszę paniusi, jak ja pracuję, to mi się jeszcze bardziej chce jeść.
 Panna Madzia poszła do doktora. Doktor opukał ją, zbadał i powiedział:
 — Pani jest bardzo anemiczna... Musi pani wyjść za mąż!
 — Ach, doktorze... — odpowiada zapłoniła paniuszka. — Czyżby to była propozycja ze strony pana doktora?..
 — Cóż znów?.. — odpowiada lekarz. — Niech pani zapamięta, że lekarz zapisuje lekarstwo lecz nigdy go nie zażywa...

Na metro — jeszcze czas

Bolączki komunikacyjne

usuniemy przez rozbudowę sieci tramwajowej oraz uruchomienie linii autobusowych i trolleybusowych

Problemy komunikacyjne wciąż rosnącego i rozwijającego się miasta, ani przez chwilę nie przestają absorbować czynników, odpowiedzialnych za przyszłość Łodzi.
 Rozwiązać zagadnienie normalnej cyrkulacji wieloletniego ośrodka robotniczego, zagadnienie przerzutu rzesz pracujących z jednego krańca miasta na drugi — nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza, że miasto zabudowane jest wadliwie, ma wąskie ulice i stosunkowo mało placów publicznych.

Dopiero po wyzwoleniu, problem ten wystąpił w całej ostrości. Miasto zwiększyło swe granice czterokrotnie w stosunku do obszaru przedwojennego. To właśnie skłoniło władze do opracowania planu rekonstrukcji urbanistycznej Wielkiej Łodzi, a co za tym idzie — określonej koncepcji rozwiązania bolączek komunikacyjnych.
 Mgliste projekty o budowie metra dawno stały się nieaktualne. Podczas ostatnich debaty nad całością gospodarki miejskiej prezydent Minor oświadczył, iż

„metra” budować nie będziemy. I rozumiemy dobrze — dlaczego. Mamy o wiele większe i pilniejsze sprawy do rozwiązania, niż wspomniemy tu budowę gigantycznego wodociągu z doliny Pilicy, który pochłonie wiele miliardów zł. Więc cóż pozostaje?

I na to pytanie dawno odpowiedział Wydział Planowania Przestrzennego, a sprzecywał to dobitnie prezydent Minor. Idziemy na rozbudowę sieci tramwajowej, na łączenie dzielnic robotniczych za pomocą autobusów i trolleybusów, ze śródmieściem, na budowę magistrali komunikacyjnych, które przetną miasto w kilku kierunkach, a przede wszystkim — centralnych arterii równoległych, do przecięzionej ul. Piotrkowskiej.

W roku 1950 nadal kontynuowana będzie dotychczasowa polityka komunikacyjna. I tak przedłużona zostanie linia tramwajowa na ul. Napiórkowskiego aż do kolei obwodowej, wzdłuż Przędzalnianej powstanie nowa linia, wreszcie — inwestycja największa i najważniejsza — wybudowana zostanie nowa linia na osi Al. Kościuszki i Zachodniej, która to ulica przez przebiecie Stodolnianej przedłużona zostanie do ul. Zgierskiej, a więc do północnych krańców Łodzi. Z drugiej strony ul. Kilińskiego otrzyma szlachetną nawierzchnię i również wpłynie na „odkorkowanie” Piotrkowskiej.

Koncepcja ta była ostatnio krytykowana przez koła radnych, które uważały, iż wykorzystanie Al. Kościuszki — Zachodniej dla tego celu nie jest idealnym wyjściem, że np. słusznym byłoby by przeznaczyć ruch na ul. Wólczańskiej, czy Zeromskiego, która dałaby możliwość wylotu tej długiej, bo blisko 7 kilometrowej arterii na ul. Pabianicką. Poprawka przysłała jednak zbyt późno, gdyż nie tylko, że już opracowano plany, ale przystąpiono już dawno do ich realizacji.

Skończyło się na dezzyderatach komisji finansowej MRN, Wskazała ona, że dla rozwiązania całości zagadnień komunikacyjnych konieczne jest omówienie tego problemu na szerokiej platformie z udziałem przedstawicieli świata pracy na specjalnej konferencji. Taka narada na pewno nie będzie bezcelowa. Można będzie bowiem sprawę oświetlić wszechstronnie, uwzględnić wysuwane postulaty i usprawnić komunikację tramwajową, z której korzysta niemal cała ludność pracująca Łodzi. (cis)

Nadejdą szafy i tapczany Ile mebli otrzymamy do końca r.

Pomimo że nasze fabryki przem. drzewnego z każdym rokiem zwiększają swą produkcję, popyt na meble jest tak duży, że nadchodzące co pewien czas transporty rozchwytywane są w przeciągu bardzo krótkiego czasu.
 Nie dziwnego, wielu z nas straciło w czasie wojny całe urządzenia mieszkań, a i te, które jeszcze pozostały, należy ze względu na ich stan jak najszybciej zastąpić nowymi. Niemalże wpływ na tak wielki popyt ma również ciągle wzrastająca ilość zawieranych małżeństw.
 Jeśli chodzi o łódzkie sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego przewijają się przez nie każdego dnia tysiące łodzi. Ponieważ tak się już składa, że jesienią popyt jest zwykle najwięk-

szy, GHPD postarała się o większą ilość mebli na czwarty kwartał roku. Już w końcu października nadejdą do Łodzi tak bardzo poszukiwane dębowe szafy 3-drzwiowe, których ogółem użyjemy do końca r. 1700 sztuk.
 Dużo mniej, bo tylko 250 sztuk, otrzymamy szaf 2-drzwiowych. Nadejdzie również 700 łóżek, których cena sprzedażna wyniesi 7.300 złotych. Ponadto ukażą się również okrągłe stoły różniane w ilości 800 sztuk oraz 390 tapczanów, które zależnie od szerokości, kosztują od 39 do 45 tysięcy złotych.
 Choć meble te ukażą się na rynku w końcu października, to jednak najwcześniej będziemy ich mieli w listopadzie i grudniu. Trzeba więc jeszcze trochę poczekać. (se)

Małpy z Amsterdamu przybyły do Łodzi po morskiej podróży

Do łódzkiego ZOO nadszedł już oczekiwany transport zwierząt, zakupionych w amsterdamskim ogrodzie zoologicznym. Holendrzy przysłali nam 26 sztuk małp, w tym 19 jawańskich makaków, 11 małych i nadzwyczaj żywych kapucynek południowo-amerykańskich, 3 liberyjskie mangaby oraz 2 wyjątkowo śliczne reżusy czerwone. Wszystkie czują się dobrze po podróży morskiej.
 Ponadto otrzymaliśmy piękną parę królewskich bażantów, bardzo miłego a przy tym ślicznego ptaka, jakim jest żuraw stepowy, inaczej zwany panną oraz wspaniałe papugi ara, kakadu i

korelle, jak również ozdobne kaczki i dzikie gęsi. Cały ten transport kosztował milion złotych.
 Był to zdaje się ostatni transport okazów w tym roku. Nową serię zakupów zapoczątkujemy dopiero w styczniu roku przyszłego. ZOO nasze wzbogaci się wtedy o 2 tygrysy, 2 pumy, jaguara oraz parę kangurów, która sprowadzimy z Ogródu londyńskiego.
 Nabycie w r. b. jeleni okazało się niemożliwe ze względu na szalejącą w tym roku w Holandii pryszczycę wśród zwierząt kopytnych. (sk)

Tanimi śniadaniem ugoszczą nas bary mleczne

Bar mleczny przy ul. Piotrkowskiej 209 został już otwarty, ale ma być zlikwidowany, gdyż jak wykazała praktyka połączenie sprzedaży nabiału z konsumpcją na miejscu w tak niewielkim lokalu nie da się ze sobą pogodzić.
 Natomiast na stałe otworzy swe podwoje bar mleczny przy rogu Piotrkowskiej i dr. Próchnika. Ma to nastąpić jeszcze w drugiej dekadzie bm.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich uruchamia w całym kraju coraz więcej tego rodzaju placówek. Obecnie jest ich około 50. Według planu CSMJ do końca 1950 r. czynnych będzie w całym kraju co najmniej 150 barów. Innowacja, wprowadzana we wszystkich barach, są popularne śniadania i podwieczorki w cenie 50 zł. (x)

Dzieci robotnicze w pałacyku b. prezydentów

W parku Poniatowskiego znajduje się jednopiętrowa willa, która swego czasu zamieszkiwali przedwojenni prezydenci miasta.
 Obecnie budynek ten zamieniony zostanie na przedszkole. Będą w nim przebywały dzieci z przedszkola przy ul. Zwirki 16, która to posesja nie nadaje się na te cele.
 Teren parku oraz pobliski ogródek jordanowski sprawią, że dzieci będą się na pewno czuły tutaj dobrze. (se)

Nasi przodownicy



MARIA WASIAŁ

Nadzwyczajna musiała być okazja z powodu której Maria Wasiał, tkaczka na 4 krosnach z PZPB nr. 6, a jednocześnie 5-krotna zdobywczyni nagrody za współzawodnictwo pracy, zdecydowała się poświęcić godzinę czasu na sprawę nie związaną bezpośrednio z fabryką.

— Mam otrzymać właśnie 6-tą z kolej nagrodę, tym razem za współzawodnictwo zespołowe i to na odcinku walki o „extre” — zwierza nam się zadowolona.

Maria Wasiał i tym razem nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Zespół, w którym pracuje otrzymał bowiem I-szą nagrodę za wstępną produkcję „extre” wśród zespołów biorących udział w konkursie październikowym.

W życiu prywatnym jest ona lubianą i cenioną, nie mniej, niż na terenie fabryki.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — MARIA STUART — godz. 19.15.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Urwis Gawroche — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 16.30, 18.30, 20.30

BAŁTYK — Jasna Droga — 17, 19, 21.

BAJKA — Dni Zdrady — 18, 20.

GDYNIA — Aktualności nr. 44.

HEL — Urwis Gawroche — 16, 18, 20.

MUZA — Dni i Noce — 18, 20.

POLONIA — Jasna Droga — 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16, 18, 20.

ROBOTNIK — Stalowe Serca — 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Muzyka i Miłość — 18, 20.

REKORD — Młodzi Idą — 16, — Ostatnia Noc — 18, 20.

STYLOWY — Świat się śmieje — 16, — Tragiczny pościg — 18, 20.

SWIT — Bokserzy — 18, 20.

TATRY — Zwirowane Lotnisko — 16, 18, 20.

TECZA — Pan Nowak — 16.30, 18.30, 20.30

WŁOKNIARZ — Wilcze Doby — 16, 18.30, 21

WISŁA — Kino meczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ — Wilcze Doby — 15, 17.30, 20.

ZACHĘTA — Kariera — 16.30, 18.30, 20.30.

ANDRZEJ ZAWSKI



KRYSZYNY

230)

— Ta pizama wygląda jak pasiaki, które nosiliśmy w koncentracyjnych obozach — ni stąd ni zowąd przyszła mu do głowy zupełnie luźna asocjacja. Raz jeszcze spojrzął w stronę łóżka, gdzie pod cienką koldrą drżała, trzęsła się, dygotała Teresa Storska.

Glabisz mimo woli przymyka oczy, jak człowiek, który rozumie, że nadeszła jego ostatnia godzina.

— Pewnie ma przy sobie broń! — chciał cofnąć się w stronę telefonicznego aparatu, jednakże nogi odmówiły mu posłuszeństwa i stał dalej nieruchomo, skamieniały, jak posąg przerażenia.

Ale Strzelmirski nie strzelił. Miast sięgnąć ręką do kieszeni, skłonił się sztywno i rzekł prawie spokojnie:

— Przepraszam, że przeszkodziłem... Żegnaj pana!... A tej pani proszę zakomunikować, że wszystko między nami skończone!

Spód koldry wyłonili się nagie ramiona Teresy. Jej okrzyk brzmi przeraźliwie: krzyk kogoś trafionego prosto w serce.

Pięściarzy Z.S.R.R. chcemy widzieć w Łodzi

Czwórka bokserów łódzkich wyjechała dzisiaj do Warszawy

Czwórka bokserów: Kargier, Jaskóła, Debisz, Niewadził, wezwana telegraficznie przez Polski Związek Bokserski, wyjechała dzisiaj rano z Łodzi do Warszawy. W stolicy zbiera się większa grupa pięściarzy po to, ażeby można było zmontować dwie reprezentacje: jedną na wyjazd do Helsinek na mecz z Finlandią, drugą — przeciwko pięściarzom Związku Radzieckiego, wizyty których spodziewamy się w Polsce.

Pięściarze radziecy mają w tych dniach zjawić się w Polsce i według

nieoficjalnych wersji zamierzają wystąpić trzykrotnie. Należy się spodziewać, że stolica ujrzy ich pierwszą praw dopodobnie w meczu międzypaństwowym Z.S.R.R. — Polska. Dwa dalsze terminy będą wykorzystane na urzędzie nie zawodów w innych większych miastach.

Chodzi nam o to, ażeby nasze centralne władze sportowe przy opracowywaniu marszruty pięściarzy radzieckich nie pominęły Łodzi. Podczas pierwszej tak pamiętnej wizyty pięściarzy radzieckich

w Polsce podziwiał ich — poza Warszawą — Gdańsk i Katowice, my zaś w Łodzi podejmowaliśmy ich tylko jako miłych gości, lecz nie mieliśmy okazji ujrzyć ich w ringu. Naszym zdaniem Łódź, jako największe polskie miasto robotnicze, w którym sport pięściarski stoi wysoko i cieszy się niezwykłą popularnością powinna być w planie spotkań w pierwszym rzędzie uwzględniona

Obok Łodzi, pretensje do goszczenia pięściarzy radzieckich może rościć sobie jeszcze Poznań, jako jeden z poważniejszych ośrodków polskiego pięściarstwa. Mając w pamięci słowa dyr. GUKF pła Motyki wypowiedziane w Łodzi w dniu otwarcia hali sportowej Włókniarza możemy mieć nawet pewne nadzieje, że Łódź stanie się terenem meczu międzypaństwowego Z.S.R.R. — Polska.

Termin walnego zebrania Polskiego Związku Bokserskiego przyspieszono o jeden dzień. Walne zebranie odbędzie się w Warszawie, zamiast w niedzielę, w nadchodzącą sobotę, dn. 22 bm. o godz. 15.30. Z Łodzi na zbranie to wyjedzie z ramienia ŁOZB. trzysobowa delegacja, w składzie: prezes Ejme, Sikorski i Daniel.

Kolarze kończą sezon

W niedzielę wyścig dla kobiet

Zarząd ŁOZ Kol. organizuje w niedzielę dnia 23 października br., w ramach uroczystości zamknięcia sezonu kolarskiego, trzy wyścigi szosowe:

dla kobiet, stowarzyszonych i niestowarzyszonych, na dystansie 6 km.

dla posiadaczy rowerów turystycznych, stowarzyszonych i niestowarzyszonych, na 27 km.

dla posiadaczy kart wyścigowych na 75 km.

Start do wyścigów dla mężczyzn na Pl. Niepodległości, dla kobiet przy parku Wenecja godzina 11-ta.

Meta wszystkich trzech wyścigów przy parku Wenecja.

Zgłoszenia od godz. 8.30 rano, na placu Strażnicy Straży Pożarnej, przy ul. 11-go Listopada Nr 4.

Odpoczną na obozie

Przygotowania piłkarzy czeskich

Przygotowując się do międzypaństwowych spotkań z Polską, reprezentacyjna kadra piłkarzy czechosłowackich zbiera się w nadchodzący poniedziałek (24 bm.) na obozie treningowym w Vitkovicach, koło Ostrawy. 26 bm. odbędzie się ostatnie spotkanie sparingowe, między teamem A i B.

Po 5-dniowym pobycie na obozie druga reprezentacja Czechosłowacji odleci w sobotę samolotem do Poznania, gdzie spotka się w niedzielę z II reprezentacją Polski.

Pierwsze drużyny obu państw rozegrają, jak wiadomo, mecz międzypaństwowy 30 bm. w Vitkovicach.

Wszyscy piłkarze Śląska wstąpiłi do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Na ostatnim zebraniu zarządu ŚL. OZPN zapadła jednogłośnie uchwała, że wszyscy piłkarze śląscy zgłaszają akces do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W powyższej uchwale czytamy m. in.: „Przystępując do TPPR chcemy zama-

nifestować swą jedność ze sportowcami narodów radzieckich, uważając, że przyjaźń sportowców stanowi ważne ogniwo, łączące oba narody”. Uchwała piłkarzy śląskich winna być przykładem dla zawodników innych okręgów.

Związkowiec buduje świetlicę

Akt erekcyjny wmurowano w fundamenty nowego gmachu

W nowobudowanej hali gimnastycznej „Związkowca-Zrywu” w Łodzi odbyła się uroczystość podpisania aktu erekcyjnego POD BUDOWĘ ŚWIETLICY TEGO KLUBU.

Prezes „Zrywu” dyr. Kazimierzczak, po powitaniu gości, złożył meldunek prezydentowi miasta o ukończeniu budowy hali sportowo-gimnastycznej oraz o ROZPOCZĘCIU BUDOWY ŚWIETLICY, oprócz budowy klubu, jako realizacji uchwały KC PZPR, w sprawie rozwoju sportu w Polsce Ludowej. Po prze-

mówieniach przedstawicieli władz, złożono podpisy na akcie erekcyjnym, po czym prezydent miasta Bugajski wmurował tutejż aktem erekcyjnym w fundamenty budującej się świetlicy. W części sportowej uroczystości, odbyły się zawody koszykówki i siatkówki, pokazy gimnastyczne i pokazy walk bokserskich.

„Związkowiec-Zryw” rozpoczął swą działalność na terenie Łodzi przed 4 laty. Posiada obecnie 9 sekcji i 320 czynnych zawodników.

Do Brna na naukę

zaproszeni zostali polscy hokeiści

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie zaproszona została do Brna na międzynarodowy obóz treningowy, który odbędzie się tam w dniach od 23 października do 6 listopada. Na obozie tym będą trenowali reprezentacyjni zawodnicy Czechosłowacji, przed między-

państwowym meczem ze Szwecją (9. XI w Sztokholmie).

Oprócz Polaków na obóz zaproszeni zostali także hokeiści bułgarscy, rumuńscy i węgierscy. Organizatorzy spodziewają się również udziału w obozie zawodników radzieckich.

Pływacy mają nowe władze

Łódź ustępuje jedynie okręgowi śląskiemu

Odbyło się walne zebranie ŁOZPi. przy udziale przedstawicieli 7 klubów łódzkich oraz delegatów WUKF i ZMP. W sprawozdaniach ustępującego Zarządu, oraz w dyskusji podkreślono fakt, że pływacy łódzcy wysunęli się na czoło Związków Okręgowych w Polsce, zajmując obecnie drugie miejsce za Śląskiem.

Zadaniem nowego Zarządu będzie powiększenie dotychczasowego dorobku sportowego w myśl wyciecznych uchwał KC PZPR w sprawie Kultury Fizycznej i Sportu. Planuje się również szereg imprez o charakterze międzynarodowym, — miastowym oraz międzynarodowym.

Skład nowego Zarządu ŁOZPi. przedstawia się następująco: — prezes mgr. Leśniewski, wiceprezes sport. Kucharski, wiceprezes organ. por. Zarsa, wiceprezes kult.-osw. przedstawił ZMP, skarbnik H. Kłombka, kapitan sport. Zb. Kuciewicz, sekretarz K. Kuciewicz, gospodarz Istunajd, członkowie Zarządu — Dłużniewski, Zimniak, Merchel, Bartczak, przedstawiciela Kuratorium Góralówna oraz ob. Fras z DOSZ.

Komisja Dyscyplinarna — wiceprokurator Eug. Orlikowski, mgr. Chojnacki, Gołębiowski, Kaleta.

Komisja Rewizyjna — Jedrusiak, kpt. Guńnitrowicz, Łuczak, Antkowski.

Leszek nie był geszefciarzem. Zorganizowanie sklepu tekstylnego przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie było też wyłącznie dziełem panny Storskiej, która na ten cel użyła zawartości skórzanego woreczka Oberscharffuehrera Krentza.

Ale nie wystarczy otworzyć sklep: — trzeba umieć również i poprowadzić go.

Panna Storska lubi szerokie życie, towa rzystwo, rozmaitość. Ciągnie ją dancing, teatr, Zakopane, Krynica. Szybko też znużyła ją (jak lubiła powtarzać) ta „zabawa w kramarkę”. A ponieważ i Leszek nie miał żylki do interesów, sklep prowadziła właściwie panna Natalia, za zaś posiadała dużo dobrych chęci, ale talentu ku piekielno niewiele więcej niż jej szef. Nic więc dziwnego, że sklep podupadał coraz bardziej.

Nie to jednak oddaliło Leszka od Teresy. Strzelmirski był przez długi czas pod wpływem Krystyny Wieruszówny i przez wiele miesięcy spoglądał na świat jej mądrymi oczyma. Potem w czasie wojny wie le przeżył, sam niejedno przemyślał, a tym samym dojrzał duchowo i pogłębił się. Natomiast jej wojna nie nauczyła niczego. Pozostała tym, czym była: pustą, samolubną, salonową lalczką, której jedynym celem życia jest: kawiarnia, fryzjer, krawcowa.

Tematy, jakie stały się dziś aktualne dla Strzelmirskiego, nudziły lekkomyślną pannę i odwrotnie duchowa pustka, bezideowość i płytkość Teresy zaczęły nużyć Strzelmirskiego. Rychło też doszedł do

wniosku, że jego współzycie z panną Storską jest właściwie jednym wielkim nieporozumieniem.

W dodatku zaczęły go zastanawiać inne jeszcze sprawy. Od paru miesięcy sklep szedł wyraźnie źle i przynosił raczej deficyt. A tymczasem Teresa, choć raz jeden i drugi usiłował rozmówić się z nią poważnie, w dalszym ciągu odwiedzała stale krawców i kuśnierzy, i przynosiła do domu kosztowne fatalaszki i biżuterię, kupioną niby „okazyjnie za bezcen”...

Nie chciał obrazić jej niegodnym podejrzaniem, nie mógł jednak zrozumieć, dlaczego od pewnego czasu krecej się koło niej Adam Glabisz i dlaczego Teresa nie ma nic przeciwko tej jego adoracji?

Glabisz — aferzysta na szerszą skalę, jeden z tych, którzy w tym przejściowym jeszcze okresie starali się zrobić majątek — był sprytny, obrotny, ale przy tym ordynarny i gruboskórny. Cóż więc mogło Teresę łączyć z podobnym typem?

Leszek zauważył parę szczegółów, które nakazały mu czujność, aż dzisiaj zupełnie przypadkowo podsłuchawszy ich rozmowę, udał się do mieszkania Glabisza, gdzie dowiedział się całej prawdy.

— Ohyda! — szedł teraz wzburzony prosto przed siebie. — Może znalazłbym dla niej jakieś usprawiedliwienie, gdyby zakochała się w kimś miłym i sympatycznym. Ale romansować z takim typem po to tylko, żeby mieć jeszcze jedną kieckę, to jest naprawdę wstętnie! Co za błoto! Ach, wydostać się z tego bagna!